Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 8 października 1946 roku | Nr 261



Mr. KL. ATTLEE
premier rządu W. Brytanii

Bez niespodzianek

i szybko zakończy swe prace Konferencja Pokojowa w Paryżu. — Czuwa nad tym Rada Czterech Ministrów

Zgodnie z zaleceniami Czterech Ministrów, **Konferencja Pokojowa w Paryżu powinna zakończyć swe prace najpóźniej do 15 października,** ponieważ już w tydzień później, tj. 23-go, rozpoczyna się w Nowym Jorku **Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych,** w którym przeważnie będą brać udział ci sami delegaci, którzy reprezentują obecnie swe rządy w Paryżu. Konferencja Pokojowa weszła więc w swe **ostatnie stadium.**

Wczoraj odbyło się **posiedzenie plenarne,** poświęcone projektowi traktatu z Italią. Dyskusja i głosowanie nad tym projektem **muszą być zakończone do środy.**

Pierwszy, głos zabrał delegat Stanów Zjednoczonych, **Conally, omawiając zagadnienie Triestu.** Zdaniem Conally'ego, Triest posiada wszelkie warunki do rozwoju, jako **wolne i niezależne terytorium.** Triest musi utrzymać charakter międzynarodowy **i zapewnić sąsiadującym państwom swobodny dostęp do portu.**

Następnie głos zabrał premier Unii Południowo-Afrykańskiej Smuts. Smuts powiedział, że ostatnia konferencja ujawniła rozłam istniejący między Wschodem i Zachodem. Ten rozłam uważa Smuts za najważniejsze zjawisko na obecnej konferencji. **Różnice między państwami wschodnimi i zachodnimi mogą i muszą być usunięte. Należy rozprószyć mgłę nieufności między tymi państwami.** Za najpoważniejsze osiągnięcie pokojowe podczas obecnej konferencji uważa Smuts porozumienie między Austrią i Włochami w sprawie południowego Tyrolu.

Delegat białoruski Kisielew poddał gwałtownej krytyce poprawkę amerykańską, zmierzającą do zagwarantowania praw ludności w byłych okręgach włoskich, przyłączonych do Jugosławii i Francji. Kisielew uważał, że **demokratyczny ustrój Jugosławii dostatecznie chroni prawa mieszkańców przyłączonych terenów.**

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym konferencji pokojowej przewodniczył minister **Bevin.** Dziś przewodniczyć będzie **minister Mołotow, który powrócił z Moskwy do Paryża i prosto z lotniska udał się do pałacu Luksemburskiego.**

Obserwatorzy polityczni wyrażają przekonanie, że **końcowe obrady konferencji będą rzeczowe i powzięte zostaną realne decyzje,** zgodnie z zaleceniami Rady Czterech, która obraduje półoficjalnie, **równolegle z Konferencją Pokojową.**

Oczekuje się **owocnego zakończenia Konferencji** i wyraża przekonanie, że **nie sprawi ona więcej niespodzianek opinii świata.**

W Paryżu podano do wiadomości, że na czele delegacji brytyjskiej, która uda się na zgromadzenie generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych, stanie **minister spraw zagranicznych Bevin.**

Grecja na wulkanie

Wojsko nie chce walczyć z partyzantami i przechodzi masowo na ich stronę

W Grecji odbywają się ostatnio **liczne procesy sądowe przeciw oficerom i żołnierzom regularnych wojsk rządowych, którzy odmówili wypełnienia rozkazu walki przeciw oddziałom partyzanckim.**

Proces 72 oficerów i żołnierzy, oskarżonych o **nawoływanie do nieposłuszeństwa,** który odbył się w Laryssie, zakończył się **5 wyrokami śmierci i licznymi wyrokami na karę więzienia.** Poza tym 2 oficerów i 4 żołnierzy **skazanych zostało na śmierć,** a 6 na dożywotnie więzienie 2 października przez sąd wojenny w Janinie **za udział w spisku, mającym na celu poparcie partyzantów.**

19 października w Laryssie odbędzie się nowy proces przeciwko 4 oficerom i 74 pod oficerom i żołnierzom, oskarżonym o **„zdradę w związku z działalnością band".**

Jak donoszą z kół dziennikarskich, setki **żołnierzy „niepewnych" znajduje się w obozach koncentracyjnych.**

Użycie regularnych wojsk do ekspedycji karnych przeciwko opozycji politycznej **i bezbronnej ludności wiejskiej, podejrzanej o udzielanie poparcia przeciwnikom obecnego rządu, wywołało silne niezadowolenie w szeregach armii greckiej.**

Masowo zdarzają się wypadki **przechodzenia całych oddziałów wojskowych na stronę partyzantów.** Żołnierze wolą walczyć po stronie powstańców bądź to **przez sympatię do nich bądź też z chęci uniknięcia represji terroru, stosowanego przez rząd w wypadku najdrobniejszego uchylenia.**

*

Jak donoszą z Aten, **zabity został w Salonikach szef policji**

Przeciwko USA

tworzony jest blok państw Ameryki Południowej

Wenezuela podjęła akcję, zmierzającą do zjednoczenia zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym państw Ameryki Łacińskiej.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne Wenezueli we wszystkich stolicach państw Ameryki Łacińskiej od Buenos Aires do Mexico City otrzymały instrukcje propagowania wśród rządów i narodów państw Ameryki Łacińskiej nowego projektu związku państw Ameryki Południowej, aby mogły **stanowić przeciwwagę dla potężnego sąsiada północy.**

Przed egzekucją

11-tu skazanych w Norymberdze

Donoszą z Norymbergi, że niemieccy przestępcy wojenni, skazani na śmierć **zostaną pochowani w miejscach które nie zostaną ujawnione.** Trybunał Międzynarodowy, będzie dbał o to, by nie powtórzyły się incydenty podobne, jakie miały miejsce ze zwłokami Mussoliniego.

Co się tyczy nastrojów wśród skazańców, to zwraca uwagę fakt, że również ci z nich, którzy dotychczas nie tracili pewności siebie, zaczynają się załamywać. Tak więc Goering jest obecnie bardzo przygnębiony. Spędza on czas na gorączkowym porządkowaniu swych obfitych dokumentów prywatnych, które wolno mu było zatrzymać w celi i część ich niszczy.

Po wyroku norymberskim

Kłopot z uniewinnionymi

„Demokratyczni" Niemcy nie chcą mieć z nimi do czynienia

Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech oświadczył, że Sojusznicza Komisja Kontrolna wyda **decyzję w sprawie apelacji skazanych w wyroku norymberskim w nadchodzący czwartek.** Wkrótce przed sądem w Norymberdze stanie **dalszych kilkuset zbrodniarzy hitlerowskich.**

Co do Pappena, Fritschego i Schachta, gen. Clay powiedział, że wprawdzie **na razie zostali zwolnieni, ale czeka ich rozprawa przed sądem niemieckim.**

Rząd bawarski **wszczął postępowanie przeciwko 3 uwolnionym przez Trybunał norymberski** zbrodniarzom hitlerowskim: Fritschemu, Pappenowi i Schachtowi, na **zasadzie ustawy o denazyfikacji.**

Fritsche i Schacht **znajdują się tymczasem na wolności.** Schacht przebywa w Norymberdze. Fritsche wyjechał do Stuttgartu. Pappen **przebywa nadal w więzieniu, które boi się opuścić.**

Z Norymbergi donoszą, że skazany wyrokiem Trybunału Międzynarodowego na dożywotnie więzienie **Hess, zaczął ponownie symulować obłąkanie.** Lekarz amerykański, który ma go pod swoją opieką, przypuszcza, że **Hess będzie stosował te same metody, którymi się już posługiwał w czasie śledztwa, mianowicie będzie symulował zanik pamięci.**

Hess pragnie zostać skierowany **do zakładu psychiatrycznego, zamiast do więzienia.**

Faszyzm i Anglicy

spowodowali zamieszki w Grecji

Jugosłowiańska agencja „Stanjug" ogłosiła sprostowanie w związku z twierdzeniem Grecji, jakoby powstańcy greccy byli zaopatrzeni w broń pochodzenia jugosłowiańskiego, co czyni Jugosławię pośrednio odpowiedzialną za powstanie w Grecji. „Stanjug" nazywa to oskarżenie złośliwym i prowokacyjnym kłamstwem, twierdząc jednocześnie, że winę za wypadki w Grecji ponosi obecność wojsk brytyjskich i terror faszystowsko-monarchistyczny.

Flirt z Niemcami

Dają im więcej żywności, niż sami pragną

Dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech oświadczył, że pomimo dobrych zbiorów, **niemieccy doradcy byli przeciwni podniesieniu racji żywnościowych** w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, ponieważ sytuacja nadal jest poważna. Jednakże oni t. j. **gen. Clay i gen. Robertson, dowódca strefy brytyjskiej uznali podniesienie racji żywnościowych w Niemczech za konieczne.**

Prowokacje greckie

na granicy z Albanią

Donoszą z Tirany, że w ciągu ostatniego miesiąca wojska greckie dokonały wielu prowokacji na granicy albańsko-greckiej.

23 września terytorium Albanii znalazło się dwukrotnie pod ogniem karabinów maszynowych w pobliżu posterunku granicznego Nr 24 oraz w pobliżu wioski Radek.

Po sprawiedliwość

przyjedzie do Polski dalszych kilkudziesięciu zbrodniarzy

W najbliższych dniach zostanie wysłany do Polski z obozu w Dachau transport kilkudziesięciu przestępców wojennych. Spodziewane jest dołączenie do tego transportu m. in. generała SS Reinefahrta, współodpowiedzialnego za zburzenie Warszawy, Eberchardta Luze, organizatora grabieży polskich skarbów kulturalnych, m. in. ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, oraz radcy ministerialnego Hertla, który zasłynął z represji w stosunku do polskiego duchowieństwa.

Już mają dość

Spiskowcy irańscy proszą o pokój

Donoszą z Teheranu, że przywódca szczepów powstańczych w prowincji Fars-Uaszquai, zwrócił się do premiera irańskiego Ghavana **z prośbą o rozpoczęcie pertraktacji.** Zawiadomił on również, że wydał **nakaz zaprzestania działań wojennych na całym froncie.**

Chowali mężów z żonami

które pozbawiano przedtem życia. - Tajemnice wydarte kurhanom przedhistorycznym

Donieśliśmy ostatnio o odkryciu przedhistorycznych mogił na terenie województwa łódzkiego w wyniku prowadzonych prac badawczych przez Wydział Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Dowiadujemy się obecnie o nowych ciekawych odkryciach, na podstawie których możemy sobie odtworzyć ciekawe zwyczaje, stosowane przez człowieka w zamierzchłych czasach.

Najbardziej obfitującymi w wyniki były prace przy rozkopaniu stanowiska, dawniej noszącego nazwę Jasionna-Klekot przy wsi Łubna w powiecie sieradzkim ,opodal miasteczka Błaszki.

Rozkopano tam i zbadano 25 kurhanów cmentarnych, odnoszących się do okresu kultury trzynieckiej (1500 — 1300 przed Chr.).

W odkrytych grobach znaleziono szkielety ludzkie, ułożone parami, co nasuwa przypuszczenie, iż w zamierzchłych czasach ludzie zamieszkujący te tereny grzebali w grobach po śmierci mężów również ich żony, pozbawiając je przedtem życia.

Bardzo interesująca jest zawartość jednego z grobów ze zwłokami młodej dziewczyny lub dziecka, wyposażonego w liczne ozdoby w postaci wisiorków, bransoletek ze spiralnych zwojów taśmowych szpil do spinania odzieży.

Część tych ozdób wykonana jest ze złota — zjawisko bardzo rzadkie dla tego okresu epoki brązu.

Poza tym w trakcie badań odkryto pod wsią Lutomiersk w okolicy Łodzi ślady osady z drugiego okresu epoki brązu, również z okresu kultury trzynieckiej.

Ślady tej osady przetrwały więc około 3.445 lat.

Obok osady znaleziono ślady późniejszego osiedla ludzkiego z wczesnego okresu latyńskiego o cechach kultury łożyckiej (400 — 250 przed Chr.).

W innej pobliskiej miejscowości odkopano cmentarzysko popielnicowe i zbadano 20 grobów z okresu presłowiańskiej kultury łużyckiej (1100 — 900 przed Chr.).

Niedaleko wsi Garnowo w powiecie włocławskim ekspedycja łódzka zbadała 9 grobów z okresu na pograniczu epok krzemienno-kamiennej i brązowej.

W okolicy wsi Radziejów pow. nieszawskiego wykryto grób neolityczny, zaś pod wsią Moniec pow. sieradzkiego — sporo ceramiki z 3 i 4 stulecia po Chr.

Bardzo ciekawe jest dla nas, jak żyli nasi praszczurowie. Niemniej ciekawe jest, co powiedzą o nas i o naszym życiu archeologowie, kiedy za „głupie" 4.000 lat dokopią się śladów dzisiejszej Łodzi...

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK R. T. P. D. ROZPOCZYNA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Dnia 9 października punktualnie o godzinie 17-ej w dziecięcym teatrze kukiełek R.T.P.D. ul. Nawrot 27 (Dom Kultury Milicjanta), odbędzie się premiera sztuki M. Kownackiej z melodiami Jana Wesołowskiekgo pt. „O żaczku-szkolaczku i o Sowidrzale" z melodiami Jana Wesołowskiego. Wejście za zaproszeniami. Od 10 bm. teatr będzie dawał widowiska każdego dnia o godz. 9-ej i 11-ej rano. Będą to widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych. Oprócz widowisk zamkniętych w każdą niedzielę i święto będą widowiska otwarte punktualnie o godz. 12. Zarząd.

Kursy języka rosyjskiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że w październiku rb. rozpoczyna kurs nauki języka rosyjskiego. Zapisy i informacje w Sekretariacie T-wa, Piotrkowska 272b.

Węgiel — najlepszą walutą!

Nasze stosunki z zagranicą opierają się na czarnych diamentach — bogactwie Polski

Trzyletni plan odbudowy gospodarczej Polski stawia na jednym z pierwszych miejsc **intensywne zwiększenie produkcji naszego podstawowego bogactwa węgla.**

Przewidywany wzrost wydobycia węgla, który w bieżącym roku wyniesie już 46 milionów ton — przedstawia się następująco:

w 1947 r. - 60 milionów ton, w 1948 — 70 milionów ton, w 1949 - 80 milionów ton.

Oznacza to, że w ostatnim roku planu przekroczymy przeszło **dwukrotnie produkcję przedwojenną, która w 1938 roku wynosiła 30 milionów ton.**

Wykonanie Trzyletniego Planu przemysłu węglowego **da krajowi wielkie korzyści.**

Zwiększone wydobycie węgla jest podstawą dla realizacji **„trzylatki sytości" dla ogólnego wzrostu produkcji przemysłowej.**

Nikt w Polsce nie będzie uskarżał się na brak opału. Już w bieżącym roku zbliżamy się do stanu przedwojennego, przeznaczając na cele opałowe 2,7 miliona ton wobec 3 milionów w roku 1938. Począwszy od r. 1947 przekroczymy znacznie poziom przedwojenny, przeznaczając na opał po 4 miliony ton rocznie.

Najważniejszą jednak korzyścią, jaką daje nam węgiel, jest fakt, że **stanowi on jakby naszą walutę - mocniejszą niż złoto.**

Nasze stosunki handlowe z zagranicą, kredyty, jakie uzyskujemy od innych państw, import *niezwykle ważnych dla naszego* życia gospodarczego towarów — **wszystko to opiera się na naszym węglu. Plan przewiduje bowiem eksport w wysokości 20 milionów ton w 1947 r. 28 milionów w 1948 i 35 milionów w 1949 r.**

Nasze rady

BALINT M. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przydziela mieszkania poszczególnym radom zakładowym, nie widzimy zatem innego sposobu, jak, żeby Pan zwrócił się ponownie do swojej rady zakładowej, wytłumaczył swoje położenie i prosił, by postarali się dla Pana o mieszkanie.

*

JANINA S. Z KUTNA. Kiepura bawi w Ameryce, lecz wkrótce obiecuje przyjechać do Polski. Adresu jego nie znamy.

*

PESYMISTA B. Pisze Pan: „wiem, że P. Redaktor poradzi mi, żebym był rozsądny i zapomniał o niej, bo jeżeli nie ta, to inna". A właśnie, że wcale tak Panu nie poradzimy. „Ona" powiedziała przecież Panu, że możecie być przyjaciółmi. Dlaczego nie wykorzysta Pan tego atutu? Niech Pan stara się ją widywać, zachowując się jednak tylko, jak przyjaciel. Wytrwałością można bardzo wiele osiągnąć w życiu!

*

INA SZK. Jeżeli matka Panią „maltretuje" — niech się Pani zwróci do sądu o ustalenie dla Pani opiekuna.

HEJNOWSKI. Adresy fabryk, wyrabiających teczki i torebki damskie otrzyma Pan w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego, okr. łódzkiego, Piotrkowska 102a.

*

NINA R. Nie powinna się Pani zaręczać, jeżeli nie ma Pani żadnego uczucia do tego mężczyzny. Jeżeli w ciągu trzech lat nie potrafił wzbudzić w Pani głębszego zainteresowania — jest słaba nadzieja, by to nastąpiło kiedykolwiek...

*

WRZOS. Czy nie sądzi Pani jednak, że Pani synowi milej będzie gdy dorośnie i dowie się, że wychowanie swe zawdzięcza tylko pracy rąk swej matki, niż jakiemuś „samotnemu, szlachetnemu mężczyźnie" — jakby to Pani pragnęła. Do pracy w fabryce nie zawsze potrzeba fachowców, dziecko mogłoby przebywać przez ten czas w żłobku.

Codzienna nowelka „Expressu"

Piękna samobójczyni

Marek Bohlen zamknął powoli drzwi swego pokoju hotelowego i wolno zaczął schodzić po schodach. Minęło już trzy tygodnie od czasu, gdy przyjechał tu próbować szczęścia.

Ale szczęście nie przyszło. W kieszeni miał rachunek hotelowy, opiewający na dość wysoką sumę. Poza tym nie miał przy sobie nic, ani grosza...

Tok jego myśli urwał się nagle. Ku swemu przerażeniu ujrzał na schodach młodą kobietę, która w tej chwili właśnie zdeterminowanym ruchem wyciągnęła rewolwer z torebki i przyłożyła go sobie do skroni. Jednym susem był przy niej.

— Pardon, łaskawa pani — wykrzyknął i delikatnie, ale stanowczo wyrwał jej rewolwer z ręki.

— Proszę panią, piękne kobiety nie umierają w taki sposób.

Nie mógł dalej mówić, gdyż w tej chwili ludzie, którzy byli świadkami całej sceny okrążyli ich z głośnym krzykiem.

Opowiadano i dyskutowano wzajemnie o wypadku. Po dwóch minutach cała sprawa znana już była nietylko wśród gości hotelowych, ale i na mieście. Opowiadano sobie, że żona znanego adwokata X. chciała się zastrzelić na schodach, lecz została w ostatniej chwili uratowana przez młodego pisarza Marka Bohlena, który właśnie niedawno napisał doskonałą powieść.

Marek stał się odrazu bohaterem dnia. Wszyscy starali się go poznać, wszyscy mu winszowali. Najważniejsze jednak, że natychmiast zawarł znajomość z dwoma znanymi wydawcami, którzy zorientowali się w lot w interesie i zaproponowali mu wydanie jego powieści na doskonałych warunkach. Tej powieści, która miała za sobą już całą Odysseę, którą od trzech tygodni, od czasu przybycia, Marek Bohlen wytrwale posyłał po kolei wszystkim wydawcom, i za każdym razem wracała do niego, odrzucona.

Niezwykła historia, istotnie niezwykła historia — mruczał portier hotelowy, kłaniając się uniżenie młodemu pisarzowi, tak przejęty wypadkiem, że zapomniał nawet prosić go o uregulowanie rachunku, który mu przysłał przed godziną do numeru.

W pokoju na drugim piętrze, otoczona znajomymi, leżała na kozetce młoda, piękna pani Ewa. Ciałem jej wstrząsał jeszcze spazmatyczny płacz. Nagle skoczyła z miejsca:

— Mój Boże! — zawołała — moje czerwone oczy!

Przemyła je sobie natychmiast, spojrzała w lustro, i jakgdyby zupełnie zapominając o całym wypadku, pośpiesznie przypudrowała sobie nosek i ukarminowała usteczka. Przyjaciółki pożegnały ją jedna po drugiej, wyrażając swoje ubolewanie. Gdy już ostatnia z nich opuściła pokój, piękna Ewa pośpieszyła do telefonu i połączyła się z dyrekcją hotelu.

— Hallo! tu pokój Nr 161 chciałam bardzo prosić, aby mój mąż nie dowiedział się nic o dzisiejszym wypadku!..

Lecz dyrektor hotelowy odparł skruszony, że niestety, ostrzeżenie to przyszło zbyt późno. Właśnie przed pół godziną wystosował on depeszę do Paryża z wezwaniem, aby adwokat natychmiast przybył, gdyż żona zachorowała.

— Jak pan śmiał uczynić to bez mego zezwolenia? Mój Boże, co teraz będzie! — zawołała młoda kobieta.

Dyrektor był istotnie zmartwiony. Był zmartwiony jednak dla tego, że nie mógł przez telefon ujrzeć triumfującego uśmieszku na ustach pięknej kobiety.

Tego wieczora w restauracji hotelowej przy jednym ze stolików siedzi Marek Bohlen w towarzystwie obydwu wydawców, którzy kłócą się wzajemnie o prawo wydania jego książki. Nagle Marek zauważył przy jednym ze stolików panią Ewę.

Przeprosił swych towarzyszy, pośpiesznie wstał i skierował się do jej stolika. Skłonił się przed nią i pocałował jej małą rączkę. Całował długo, zbyt długo — pomyśleli siedzący dookoła i obserwujący tę scenę.

— Shocking! Co za komedia! — powiedziały wszystkie panie.

— Charmant! Pyszny chłopiec! — powiedzieli wszyscy panowie.

Minutę po godzinie 11-ej Marek pożegnał się ze swą damą i udał się do przyległego małego baru. Tam zakończył wreszcie umowę z wydawcami, na poczekaniu musiał podpisać kontrakt i otrzymał natychmiast większą sumę pieniędzy i czek. W różowym nastroju udał się na spoczynek.

Następnego rana podczas śniadania czytał gazetę. Wszystkie pisma donosiły, o wielkim wyczynie Marka Bohlena, który naraz stał się sławny.

Marek zastanowił się przez chwilę. Później usiadł przy biurku i napisał następujący list:

„Szanowna Pani! Wczoraj o tej porze byłem na granicy rozpaczy. Byłem nikomu nieznanym pisarzem, który nie miał nic, prócz długów. Wczoraj też mogłem niespodziewanie znaleźć się w więzieniu dla tego, że nie mogłem uregulować rachunku hotelowego. A dziś mam kilka doskonałych propozycji, w kieszeni dużo pieniędzy. Wczoraj byłem talentem bez pieniędzy, dziś mam pieniądze i zdaje się, że mam też talent. Wszystko to zawdzięczam Pani, albowiem wypadki tak się złożyły, że w moich oczach chciała się Pani pozbawić życia. Przypuszczam, że przyczyny musiały być bardzo poważne. Współczuję Pani serdecznie, ale równocześnie serdecznie dziękuję za to, czem stałem się dzięki Pani".

W dwie godziny później przyszła odpowiedź:

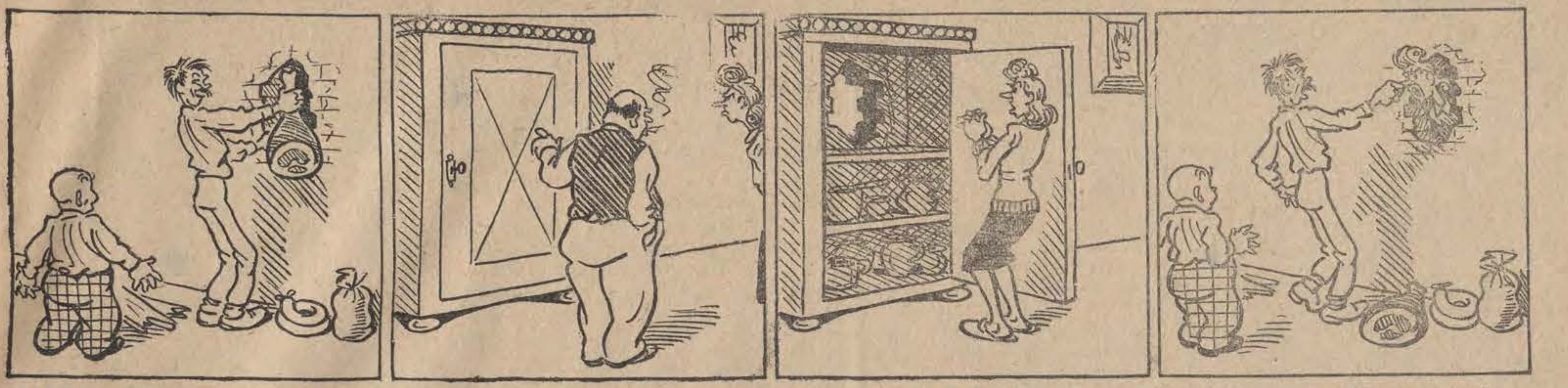
„Szanowny Panie Bohlen!

„Pańskie zaufanie ucieszyło mnie niezmiernie, ale wobec tego i ja będę wobec Pana szczera. Wcale nie miałam zamiaru zastrzelić się. Mój mąż zadepeszował, bym powracała do domu, a nadto nie chciał mi kupić pięknej kolii pereł. Pragnęłam go tylko nastraszyć. O godzinie 6 min. 15 stanęłam na schodach i czekałam minutę na kogokolwiek, ktoby przechodził. Pan był pierwszy i dla tego Pan właśnie miał to szczęście wyrwać mi z rąk nienaładowany rewolwer. O godz. 7 byłam uratowana, a Pan stał się nagle wielkim pisarzem. O godz. 12 min. 16, kiedy pociąg pośpieszny przywiózł mego męża otrzymałam zarówno kolię jak i pozwolenie pozostania dłużej w kurorcie. Dziękuję więc Panu tak, jak Pan mnie dziękuje. To była komedia, komedia wypadków, które jednak zarówno panu, jak i mnie przyniosły rzeczy upragnione. O godz. 3 mąż mój wyjeżdża... Ewa".

W trzy dni później Marek pojechał dalej na południe. Czwartego dnia lekarz skonstatował, że Pani Ewa X. musi dla poratowania zdrowia wyjechać na południe...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Patrz, co jeszcze znalazłem! Oryginalna szynka!
WACEK: — Skarb prawdziwy!

SĄSIAD: — Może w tej szafce zalęgły się myszy?... Tak chroboczą...
SĄSIADKA: — Zaraz zobaczę!...

SĄSIADKA: — O święta partio z przyległościami! Puste półki i otwór w ścianie! Chyba zemdleję!

SĄSIADKA: — Zbóje, złodzieje!...
WACEK: — Coś ty wyciągnął?
WICEK: — Myślałem, że sowa...



I poco to było?

Przez dłuższy okres czasu byliśmy świadkami obfitej wymiany korespondencji, jaka odbywała się na łamach pewnego tygodnika literackiego między literatem Janem Brzechwą a wydawcą Eugeniuszem Kuthanem.

Ponieważ do sporu tego dołączyło się wiele osób postronnych, większych i mniejszych znakomitości pióra — zwykły szary człowiek miał zatem widowisko nie lada. Widowisko niezbyt budujące.

Tak już jest na świecie, słusznie czy niesłusznie, że dla ogółu ludzi człowiek piszący zawsze „chodzi" w pewnego rodzaju aureoli. Stoi na piedestale. Ludzie uznają wyższość tych, którzy ich doznania i odczucia potrafią przetworzyć na dzieło sztuki. Mają pewien podświadomy podziw dla tych, co urabiają opinię publiczną, co z faktów powszednich potrafią wyciągać tak niekiedy nieoczekiwane wnioski.

Literat, poeta — to musi być człowiek dużo mądrzejszy, dużo subtelniejszy, wrażliwszy, bardziej wartościowy — tak rozumuje ogół.

Tymczasem... Na łamach wspomnianego tygodnika odbywało się „generalne pranie literackich brudów". Bez umiaru, smaku i poczucia taktu.

Z wypowiedzi obydwóch stron wynikało, że stosunki między literatami a wydawcami są mocno zabagnione. Że nie dotrzymuje się ani umów ani zobowiązań. Że pełno oszustw, nadużyć, szwindli.

Ujrzeliśmy świat literacki w... bardzo krzywym zwierciadle. I odczuliśmy wielkie rozczarowanie i niesmak. A także żal: że ci „świecznikowi ludzie" zeszli z piedestału, na jakim chcielibyśmy ich oglądać.

A jaki jest koniec tego widowiska?

Przed paru dniami przeczytaliśmy w prasie króciutką wzmiankę, że:

„...na skutek interwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki spór pomiędzy literatem Janem Brzechwą a wydawcą Eugeniuszem Kuthanem został całkowicie rozstrzygnięty i polubownie za zgodą obu stron załatwiony.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, po wyjaśnieniach obu stron i przeprowadzeniu między niemi mediacji, stwierdza, że stawiane sobie przez nie zarzuty wynikały z braku wzajemnego porozumienia".

Więc okazuje się, że właściwie nie było o co mieć do siebie pretensji i za co sobie wymyślać.

Publiczny spór Brzechwa — Kuthan został zatem polubownie załatwiony. A co będzie z licznymi odgałęzieniami tego sporu? Z tymi wszystkimi, którzy tak skwapliwie wtrącili do niego swoje persony i pretensje?

Bardzo jesteśmy tego ciekawi.

KRAB.

Dlaczego ryby są drogie?

Na rynku rybnym panują nienormalne stosunki, godzące w kieszeń konsumenta

Są rzeczy, których zwykły śmiertelnik nie jest w stanie pojąć. Przeprowadza się usilną propagandę konsumowania ryby, „zastępującej z powodzeniem mięso". Gazety zamieszczają raz po raz wiadomości **o wyjątkowo udanych połowach, ale mimo to — ryba do konsumenta nie dociera:** albo nie widać jej w ogóle w sklepie (dorsze), albo ceny na nie są tak wysokie, że **odstraszają przeciętnego człowieka.**

Lichwa na tym odcinku kwitnie w pełni. Niestety, uprawiają ją nietylko przedsiębiorstwa prywatne, ale także i... państwowe!

Na terenie Łodzi istnieje państwowe przedsiębiorstwo p. n. **Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego**, które zajmuje się hurtowym skupem ryb jeziornych, zaopatrując w nie następnie sklepy detaliczne.

Marża zarobkowa tego przedsiębiorstwa wynosi **20 proc. brutto od ceny zakupu**, zaś sklepy detaliczne do tej ceny mają prawo doliczać **jeszcze 30 proc. zarobku.** W ten sposób więc ryba dostaje się do rąk **konsumenta droższa o 50 proc. od hurtowej ceny zakupu.**

Na przykładzie winno to wyglądać w następujący sposób:

Według cen obowiązujących od 5 września Centrala płaci w hurtowym zakupie **za 1 kg. karpia żywego zł. 95,** rybę sprzedaje, doliczając 20 proc. zarobku, **po 114 złotych,** zaś sklepy detaliczne winny ją sprzedawać, uwzględniając 30 proc. marżę zarobkową, **w cenie 148 złotych za kilogram.**

Czy w praktyce dzieje się tak samo?

Któregoś dnia Brygada Ochrony Skarbowej przeprowadziła lustrację sklepów rybnych i m. in. złożyła wizytę w sklepie przy ul. Rzgowskiej 37, prowadzonym obecnie przez tęże Centralę Obrotu i Przetwórstwa Rybnego.

W tym wypadku więc **Centrala była jednocześnie i hurtownikiem i detalistą,** a więc ogólny zysk tego przedsiębiorstwa wynosił pełnych 50 procent. Zdawałoby się więc, że **przy takim połączeniu cena ryby w sprzedaży detalicznej będzie przynajmniej nie wyższa od obowiązującej.**

Okazało się jednak, że sklep detaliczny Centrali **sprzedawał żywego karpia po 160 zł. za kilogram, a więc o 12 złotych drożej!**

Za omijanie urzędowego cennika przez przedsiębiorstwo państwowe, dyrektor Centrali, **Wacław Porczyński (Wólczańska 263) skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 50.000 złotych.**

Na rozprawie, która toczyła się wczoraj w Sądzie Starościńskim starostwa śródmiejskiego, **wyszły na jaw inne jeszcze rzeczy, charakteryzujące bałagan, jaki panuje na rynku rybnym w Łodzi.**

Równolegle do obrotów, dokonywanych przez Centralę, **kwitnie w Łodzi anonimowy handel rybami przez sklepy detaliczne,** które omijając Centralę zakupują ryby **bezpośrednio u producentów.** W ten sposób nie płacąc Centrali 20 proc. **sklepy detaliczne osiągają pełnych 50 proc. zarobku.** O tym zaś jak duże są ich obroty świadczy fakt, że jeden ze sklepów detalicznych przy ul. Śródmiejskiej **sprowadzał tygodniowo, omijając Centralę, około 8.000 kg. ryby do Łodzi, podczas gdy Centrala sprowadza zaledwie około 2.000 kg.!**

Obserwujemy więc **dwa nienormalne zjawiska,** z których wyciągnąć trzeba odpowiednie wnioski: **Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, mając stały zagwarantowany zarobek w wysokości 20 proc. nie jest wcale zainteresowana w tym, aby kupić u producentów taniej ryby, zaś prywatne sklepy, pomijając Centralę, stwarzają jej poważną konkurencję, skupując towar po tej samej cenie, lecz sprzedając go po cenie o 30 proc. wyższej!**

Jedno jak i drugie **godzi w kieszeń klienta.** Sklepy zakupujące prywatnie ryby bezpośrednio u producenta, **winny sprzedawać je z daleko niższą marżą zarobkową.** Centrala zaś winna konkurować z anonimowym handlem **przez obniżanie cen zakupu ryb u producenta!** (a).

Pomoc dla najbiedniejszych

Tysiącom dzieci, młodzieży, starców i repatriantów trzeba przyjść z pomocą okresie zimy

Jak wiadomo, z dniem 1 października rb. na terenie całego kraju *rozpoczęła się akcja Pomocy Zimowej.*

Jeśli chodzi o teren naszego miasta i województwa, akcja pomocy zimowej już się odbywa. Czynne są *trzy kuchnie dworcowe dla najbiedniejszych na Dworcu Kaliskim, Fabrycznym i na Widzewie, wydające gorącą strawę.* Odbywa się w miarę m. żności *rozdawnictwo odzieży,* w listopadzie Miejski Komitet Pomocy Zimowej *zamierza przystąpić do rozdawania opału najbiedniejszym.*

Ale pomoc ta jest *niedostateczna.* Na przeszkodzie rozszerzenia jej stoi zasadnicza przeszkoda: *brak funduszów.* Dlatego też w najbliższych dniach Komitety Akcji Pomocy Zimowej *przystąpią do zbierania odpowiedniego funduszu, wzorem roku ubiegłego, na wydatne rozszerzenie tej, tak bardzo koniecznej z punktu widzenia społecznego, akcji.*

Do społeczeństwa wydana została specjalna odezwa, w której m. in. czytamy:

Tysiącom dzieci, młodzieży, starców i repatriantów trzeba przyjść z pomocą w ciągu zimy.

Wobec ogromu potrzeb i konieczności ulżenia doli tym, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej, obok akcji państwowej, *konieczny jest wysiłek całego społeczeństwa.*

Wciąż jeszcze odczuwamy skutki minionej wojny, wciąż jeszcze czeka na pomoc *rzesza wdów, sierot, kalek niezdolnych do pracy i repatriantów.*

Ogrom ludzkiej nędzy i cierpień nie może być obojętny naszemu społeczeństwu. *Wszyscy ludzie dobrej woli muszą pospieszyć z pomocą.* Najmniejsze choćby ofiary pieniężne czy w naturze przyczynią się wybitnie do przetrwania zimy przez szeregi najbiedniejszych.

Zima nadchodząca może być cięższa od ubiegłej. Dlatego też musimy być do niej przygotowani. *Obowiązkiem naszym jest zapewnić możliwie największej ilości potrzebujących ciepłą strawę, odzież i opał.*

Wierzymy, że jak w ubiegłym roku społeczeństwo nasze *nie zawiedzie, że Akcja Pomocy Zimowej wyda dobre wyniki, oczekujący pomocy będą mogli nakarmić i ogrzać zmarznięte dzieci.*

Niechaj zatem w tym wysiłku nikogo nie zabraknie, wszyscy winni zjednoczyć się w pracy ofiarnej.

Ze specjalną prośbą Komitet zwraca się *do rolników, aby w zrozumieniu ciężko dotkniętych braci włościan pośpieszyli z dobrowolnymi datkami w swoich gminach i żeby odprowadzili do komitetów miejscowych Opieki Społecznej z każdego hektara 1 — 4 kg. ziemniaków.* Ofiara taka dobrowolnie złożona zużyta zostanie na pomoc miejscowej ludności żyjącej w nędzy, a nadwyżka zostanie skierowana na obszary najciężej dotknięte wojną.

Kupiectwo także niech nie skąpi pomocy w gotówce i w naturze, musi ono mieć w tej akcji swój poważny udział.

Apel kończy się następującym wezwaniem:

„Nie wolno nikomu uchylić się ani zapomnieć o obowiązku wobec tych, którzy swej nędzy nie są winni"!

OTWARCIE ŚWIETLICY W ZW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Grodzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi, zawiadamia, że dnia 13 bm., w niedzielę — nastąpi otwarcie świetlicy dla dzieci podopiecznych Związku.

Świetlica mieścić się będzie przy ul. Nawrot Nr 31 w Salach Towarzystwa Śpiewaczego Echo.

Wszystkie dzieci proszone są o odbiór legitymacji świetlicowych w dniach 8—14 bm. — Dzieci bez legitymacji świetlicowych nie będą miały prawa wstępu do świetlicy.

Tylko do 15 bm.
można realizować kupony bawełniane

Donieśliśmy ostatnio, że Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi wystąpił do Ministerstwa o przedłużenie terminu realizacji kuponów bawełnianych do 15 października rb.

Ministerstwo wniosek ten załatwiło przychylnie.

Wydział Aprowizacji komunikuje, że 56 punktów bawełnianych traci swą ważność bezapelacyjnie w dniu 15 bm. i po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. (i).

„Kupują" pieniądze!
Wyjaśnienie Banku w sprawie 500-złotówek starej emisji

W kilku miejscowościach pojawili się rozmaici nieuczciwi osobnicy, którzy wykorzystując nieświadomość szerokiego ogółu, zwłaszcza ludności wiejskiej, *wykupują 500-złotowe bilety bankowe emisji 1944 r. jako już wycofane po zniżonej cenie.*

Narodowy Bank Polski informuje, że bilety 500-złotowe emisji 1944 *są prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia 1946 r. i do tego czasu winny być przyjmowane przez wszystkich i przy wszelkich zapłatach bez żadnych ograniczeń.*

Jednocześnie Narodowy Bank Polski komunikuje, że do dnia 16 grudnia rb. bilety te *będą wymieniane w kasach wszystkich oddziałów Narodowego Banku Polskiego, po upływie zaś tego terminu aż do dnia 16 marca 1947 roku każdy obywatel będzie mógł bez żadnych kosztów wymienić posiadane jeszcze bilety 500-złotowe pierwszej emisji* bezpośrednio w skarbcu Emisyjnym N. B. P. (Łódź, Al. Kościuszki 14) względnie złożyć je w najbliższym oddziale N. B. P., który we własnym zakresie wymieni je, a następnie po upływie kilku dni zwróci równowartość.

Skradzione paczki
z okrętu amerykańskiego

W dniach od 9 — 16 września zawinęło do portu w Gdyni 6 statków z paczkami dla Polski od krewnych z za Oceanu.

Przy rozładunku jednego ze statków — „Mormacsea" **stwierdzono, że ładunek pocztowy jest częściowo rozkradziony.**

Według dokumentu miało nadejść tym statkiem 5282 **worów paczkowych, nadeszło tylko 5205 worów**, stwierdzono zatym brak 77 worów. Ponadto wśród odebranych 97 worów było uszkodzonych i obrabowanych z zawartości.

Jak stwierdzono, obrabowanie ładunku nastąpiło w drodze, względnie przy załadowaniu na statek w New-Jorku. (i).

Szukała noclegu
a okradła mieszkanie

Udzielając komuś gościny, musimy wiedzieć kogo wpuszczamy pod swój dach. Że trzeba zachować przytem jak najdalej idącą ostrożność, przekonała się na własnej skórze obywatelka Roberta Barczak, zamieszkała przy ul. Składowej 38.

Onegdaj zgłosiła się do niej pewna kobieta, podała się za Danutę Kotosę i prosiła o udzielenie noclegu.

Obywatelka Barczakowa nie odmówiła. Zostawiwszy przybyłą w pokoju, wyszła do kuchni. Gdy po paru minutach wróciła, gościa już nie było. Nieznajoma ulotniła się, zabierając z sobą na pamiątkę całą znajdującą się w mieszkaniu garderobę. (l).

Ojcowie na szkolnej ławie
Dorośli uczniowie skarżą się na nieodpowiednie traktowanie ich przez nauczycieli

Wojna przerwała normalną naukę wielu tysiącom młodzieży. Powywożeni na roboty, walczący po lasach, pracujący nad siły w fabrykach — młodzi nie mieli możności skończyć szkoły, stać się kimś.

Dlatego **obecnie władze nasze tak popierają** ich **dokształcanie** się, dlatego **starają** się ułatwić im **to zadanie** przez specjalne szkoły wieczorowe dla dorosłych, do których **mogą oni uczęszczać, nie przerywając swej pracy zawodowej.** Bo **większość tej** młodzieży — **to dziś już ludzie dorośli, dwudziestoparoletni.**

Od tych dorosłych uczniów otrzymujemy ostatnio często **listy... ze skargami na nieodpowiednie** — ich **zdaniem** — **traktowanie ich przez nauczycieli.**

„Mam lat 22 — **pisze jeden z** naszych Czytelników. **Wojna przerwała mi** naukę i przez długie 6 lat nie miałem sposobności do nauki, pracowałem bowiem w porcie kłajpedzkim, ryskim, a następnie byłem więźniem obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Gdy wróciłem do kraju, do Łodzi — niezwłocznie zacząłem uczęszczać do szkoły, pracując jednocześnie zarobkowo.

Obecnie jestem w **1-ej** klasie licealnej gimnazjum ogólnokształcącego. Niektórzy moi koledzy **są nawet** starsi **ode mnie: jest jeden podporucznik, jeden sierżant — ojciec kilkorga dzieci — urzędnik poważnej instytucji ministerialnej itp.** W każdym razie nie ma **wśród nas** ludzi młodszych, niż 19, 20 lat.

I otóż z żalem musimy stwierdzić, że **szkoła traktuje nas jakoś b. dziwnie** — pisze nasz Czytelnik. Sądziłem, że to tylko u nas, koledzy jednak z innych szkół twierdzą, że i u nich jest podobnie. **Profesorowie nie chcą absolutnie brać pod uwagę naszego wieku, wystarcza im, że jesteśmy w takiej a takiej klasie. A przecież szkoła dla dorosłych, dojrzałych ludzi musi mieć trochę inny charakter i profesorowie w stosunku do niewiele od nich młodszych uczniów muszą mieć inne podejście, niż do niedojrzałych wyrostków.**

Profesorowie prawią nam morały i wymyślają, jak smarkaczom za to, że nie opłaciliśmy w terminie należności za... „koło rodzicielskie". **Czy to rodzice posyłają** nas do szkoły? — pyta nasz Czytelnik. Wielu z nas ma własne dzieci i własne dzieci posyła od szkoły. Co ma do roboty koło rodzicielskie w klasach **uzupełniających** dla dorosłych?

Na taki argument profesorowie mówią nam jasno, że **muszą z czegoś żyć. Więc niech mówią jasno, że potrzebują dodatkowej pensji!** A z czego mamy żyć my, uczniowie? Ja zarabiam 4 tysiące zł, muszę utrzymać się z tego, ubrać, opłacić szkołę, mieszkanie, kupić podręczniki, zeszyty itp.

Nauczycieli to w ogóle nie wzrusza — pisze nasz Czytelnik. — Wychodzą z założenia, że gdybyśmy **nie chodzili do szkoły, oni nie musieliby aż po osiem godzin dziennie pracować i skarżą się, że mają mało czasu na przerobienie materiału.** Więc lepiej niech nie marnują czasu na nierzeczowe morały — bo myśmy **nie po** to tu przyszli, by odbierać od nich wychowanie. Że nie jesteśmy wykolejeńcami najlepiej świadczy fakt, że nie rozboje, szabry czy pijaństwa nam w głowie, lecz że garniemy się do nauki. **Profesorowie zamiast nas umacniać w naszych wysiłkach (to wcale nie łatwo pracować i uczyć się jednocześnie!) — zniechęcają nas do nauki nieumiejętnym podejściem.** Dla nich ważne jest w jakich będziemy pisać zeszytach — niebieskich czy zielonych, a my uważamy że to jest zupełnie obojętne. Wyrzucają nam, że jesteśmy tępi — trudno, aby mając za sobą jakieś Dachau, stalag czy obóz pracy i mając na utrzymaniu rodziny — abyśmy po całym dniu pracy mieli na lekcjach umysł tak świeży, jak 16-letni chłopiec, który nie ma żadnych obowiązków, prócz nauki".

Podając te pełne goryczy głosy naszych Czytelników, uczęszczających do szkół dla dorosłych — mamy jednak nadzieję, że **są** to raczej wypadki sporadyczne, że nie można ich uogólniać. Nauczycielstwo nasze niejednokrotnie bowiem dawało przykłady swego obywatelskiego stanowiska. Dziś **również pracuje z pełnym samozaparciem się, pomimo naprawdę niewspółmiernie niskiego wynagrodzenia!**

Tem nie mniej władze szkolne **powinny zwrócić baczną uwagę na stosunki, panujące w szkolnictwie dla dorosłych i przez odpowiednie instrukcje skłonić niektórych nauczycieli do zmiany ich postępowania w stosunku do dorosłych uczniów — tam gdzie tego zajdzie potrzeba. Nie wolno** zniechęcać ludzi do nauki. Ci ludzie zaniedbali naukę nie z własnej winy, a dziś nie myślą o łatwych zarobkach, jak to czyni wielu — lecz uczą się. Nie wolno im w tem przeszkadzać. Raczej pomagać i ułatwiać. Należy też być w stosunku do nich bardzo wyrozumiałym. K. B.

Groźny pożar w Łodzi
w budynku Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych

Straż Pożarna zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze, który powstał w zabudowaniach **Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przy ul. 11-go Listopada 118.**

Pożar wybuchł o godz. 11-ej przed południem. W frontowym budynku drewnianym od rozpalonego pieca i rury przewodowej prowadzącej na dach zapaliła się portiernia.

Mimo energicznej akcji ratowniczej **portierni nie udało się już uratować: spłonęła całkowicie.**

Pracujące na miejscu cztery oddziały Straży Pożarnej zabezpieczyły jednak dalsze zabudowania od katastrofy.

Po dwugodzinnej akcji straż wróciła do koszar.

Wskutek panujących chłodów już w wielu mieszkaniach i przedsiębiorstwach zaczęto palić w piecu. W związku z tym zaleca się jak najdalej posuniętą ostrożność: wszelkie urządzenia ogrzewające, jak piece, **kanonki, centralne ogrzewania, ze względu na bezpieczeństwo pożarowe należy dokładnie zbadać!** (o).

Rabunek w mieszkaniu
Sprawca rozpoznany został na zabawie

W ubiegłą sobotę, w godzinach wieczornych, do mieszkania **Emalii Furmańskiej przy ul. Limanowskiego 73 wtargnęło 2-ch** nieznanych osobników.

Jeden z nich schwycił pod gardło córkę Furmańskiej Eugenię Zimmerman, drugi splądrował **mieszkanie, zabierając niemal** całą garderobę. Po dokonaniu rabunku **bandyci uciekli.**

Poszkodowana udała się do komisariatu M. O. i złożyła meldunek o napadzie, **podając jednocześnie dokładny rysopis rabusiów.**

Tegoż dnia odbywała się publiczna zabawa, na której wywiadowcy M. O. **rozpoznali** wśród **uczestników sprawcę napadu. Doprowadzono go do komisariatu. Okazał się nim 18-letni Henryk Andrzejak,** zamieszkały przy ul. Zgierskiej 111.

Podczas badania wydał on swego wspólnika — Edwarda Nowaka, **Niemca, zamieszkałego przy ul. Piekarskiej 20.**

Natychmiastowa rewizja w ich mieszkaniach **dała konkretne rezultaty, znaleziono** bowiem **część łupów, pochodzących z rabunku w mieszkaniu Furmańskiej.** Pozostałe łupy znaleziono w mieszkaniu paserki **Heleny Musiał (Bałucki Rynek 7). Jak** stwierdzono **skupywała ona stale skradzione rzeczy przez dobraną parę.**

Andrzejak i Nowak **są specjalistami od kradzieży ptactwa domowego. Ostatnie kradzieże kur, kaczek i gęsi na terenie Łodzi** były ich dziełem. Jak widać jednak — apetyt **przychodzi z jedzeniem:** przy okazji **złodzieje nie gardzili i innym łupem.** (o).

Echa kradzieży w telefonach
Czterech b. urzędników skazanych na więzienie

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego znalazło się 7-miu dobrze prezentujących się obywateli. Byli to b. pracownicy Urzędu Telefonicznego w Łodzi: Michał **Jeziorny,** Adam **Walczak,** Bolesław **Sieradzki,** Wincenty **Stankiewicz** i kupcy: Bernard **Walkowiak,** Bronisław **Głowacz** oraz Bolesław **Bergiel.**

W lipcu br. w Urzędzie Telefonicznym w Łodzi magazynier **Usielski ujawnił poważną kradzież drutu brązowego wagi 11,076 kg.**

Podejrzenie padło na kierownika stołówki wspomnianego urzędu, Jeziornego oraz na kilku urzędników. Wszystkich aresztowano. Skradziony drut, pozostałość poniemiecka, **oskarżeni** wywozili taczkami **i sprzedawali detalicznie, począwszy od grudnia br.**

W toku śledztwa ustalono również, iż drut ów **zakupili kupcy Bergiel, Głowacz i Walkowiak.** Nie ustalono jedynie czy kupujący wiedzieli o nielegalnym pochodzeniu drutu.

W [illegible] przewodu sądowego Walczak, b. prezes związku zawodowego pracowników Urzędu Telefonicznego, **przypisywał sobie rolę społecznika, dbającego o rozwój stołówki... za wszelką cenę.** Twierdził, iż dochody ze spieniężonego drutu przeznaczał w **całości na zakup sprzętu i produktów dla stołówki.** Dziwne tylko, że o swoich „chlubnych" poczynaniach nie powiadomił nie tylko zwierzchników, lecz nawet kolegów.

Prokurator przejrzał wykrętną grę Walczaka i domagał się dla niego najsurowszej kary, **jako dla człowieka inteligentnego, działającego z pełną świadomością i obdarzonego wyjątkowym zaufaniem.**

Inni oskarżeni częściowo przyznali się do stawianych im zarzutów, tłumacząc się **chęcią poprawienia swego bytu materialnego.**

Sąd skazał Walczaka na 2 lata więzienia, trzech jego wspólników — Jeziorskiego, Stankiewicza i Sieradzkiego każdego na rok więzienia.

Walkowiaka, Głowacza i Bergiela uwolniono od zarzutu paserstwa. (hk).

Na gorącym uczynku

Na gorącym uczynku kradzieży schwytani zostali dwaj robotnicy zakładów włókienniczych dawn. Bühle przy ul. Hipotecznej 7—9.

Straż Przemysłowa zatrzymała mianowicie Władysława Wielkopolana (Poniatowskiego 10) i Józefa Woźniaka (Pocztowa 13), którym w wyniku osobistej rewizji odebrano 23 metry skradzionego materiału.

SPORT

Jutro grają w Łodzi Rumuni

Drużyna C.F.R. zmierzy się z kombinowanym zespołem ŁKS - Legia

Rumuńska drużyna piłkarska CFR, którą zamierzał sprowadzić do Łodzi ZZK, a z przyjazdu której zrezygnował ze względu na stawiane zbyt wygórowane warunki pieniężne, przybędzie jednak do Łodzi i zagra w dniu jutrzejszym.

Pertraktacje z Rumunami nawiązał niemal w ostatniej chwili ŁKS. Porozumienie osiągnięto i CFR grać będzie z kombinowanym zespołem złożonym z graczy ŁKS i Legii warszawskiej.

ŁKS, oddając Barana do reprezentacji, i mając unieruchomionego Hogendorfa, nie byłby odpowiednim przeciwnikiem dla groźnych gości. Słabe punkty drużyny łódzkiej wypełnią najlepsi gracze Legii i w ten sposób zmontowana drużyna daje poniekąd gwarancję nawiązania równej walki.

CFR uzyskał ostatnio szereg dobrych wyników, o czym już podawaliśmy i jest, obok znanego Juventus, kandydatem na mistrza piłkarskiego Rumunii. W chwili obecnej ma ona tą samą ilość punktów co Juventus i jednakowe są szanse. Zwłaszcza uzyskane ostatnio zwycięstwo nad reprezentacją Bułgarii (3:2) dowodzi klasy naszych jutrzejszych gości.

Z graczy Legii w meczu jutrzejszym weźmie udział pięciu zawodników. Wzmocniona zostanie obrona, linia pomocy i atak. Do Łodzi delegowani zostali: Wacman, Szczurek, Wasko, Kohut i Cyganik.

Rumuni grać będą poza tym jeszcze w Warszawie, na Śląsku i w Krakowie. Mecz jutrzejszy odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 16. Łódzka publiczność sportowa będzie miała w bieżącym sezonie jeszcze jedną, tak rzadko spotykaną obecnie okazję ujrzenia prawdziwej klasy piłkarskiej.

Jeszcze niezastąpieni

Pisarski i Woźniakiewicz winni się znaleźć w reprezentacji

Pod znakami ŁKS i Zrywu skupiają się najlepsi pięściarze łódzcy; jedni pracują pod kierunkiem mistrza Pisarskiego, drugim przewodzi trener Konarzewski, któremu dzielnie sekunduje najpopularniejsza swego czasu „mucha" w Łodzi — Pawlak. Ćwiczy się młodzież, poznaje tajniki szermierki na pięści i, niewątpliwie, w niedługim już czasie osiągnie taką klasę, że bez obawy można będzie uwzględniać ją przy zestawieniu drużyn reprezentacyjnych.

Narazie jednak poziom młodych zastępów jest niezadawalający i trzeba włożyć jeszcze wiele pracy i wysiłku, by tego, lub innego zawodnika wyróżnić i zaszczycić mianem dobrego pięściarza.

Ostatni mecz o drużynowe mistrzostwo pięściarskie Łodzi dostarczył wiele materiału do obserwacji. **Boks łódzki zdobywa coraz szersze masy, lecz swego poziomu przedwojennego jeszcze nie osiągnął.** Twierdzimy to z całą stanowczością. Przez ring przewinęło się 16 zawodników, a w liczbie tej trzech przedwojennych repów: Pisarski, Woźniakiewicz, Kowalski. Dłuższa przerwa pozostawiła pewien ślad w formie popularnego Zbyszka i rozprawa z obiecującym Pietrasikiem do łatwych nie należała, lecz samo podejście Kowalskiego do walki, sposób i styl prowadzenia jej wskazywały mistrza.

Woźniakiewiczowi wystarczyło dwie minuty walki, by zdeklasować przeciwnika, a Pisarski, nasz mistrz nad mistrze, chroniąc wyraźnie swą prawą rękę przed zbytnim nadwyrężeniem, dał sobie łatwo radę z Bednarzem zaliczanym dzisiaj do jednych z najlepszych pięściarzy polskich.

Mówi się wiele i pisze o konieczności odmłodzenia naszych szeregów pięściarskich. Słusznie! **Kadry starych wysłużonych zawodników musimy odświeżyć, dopływ młodych sił jest konieczny, jeśli chcemy, żeby nasz boks tętnił życiem, lecz jeśli mamy luzować starą gwardię, musimy to uczynić oględnie.** Ostrożność jest tu wielce wskazana.

Dzisiaj ani Woźniakiewicz, ani tymbardziej Pisarski nie mają godnych następców. Może za rok, dwa sytuacja się poprawi, narazie jednak **chcemy ich widzieć w reprezentacji, bo są w niej niezastąpieni.** Jeśli PZB z tych czy też innych powodów nie chce korzystać z nich w meczu Polska — Węgry **powinien bezwzględnie wstawić ich do drużyny Polski Środkowej, która w** przyszłym tygodniu będzie się potykać z Węgrami na ringu w Łodzi. Woźniakiewicz napewno okaże się lepszym od lansowanego Leczkowskiego, który ma wszelkie zadatki na dobrego pięściarza, lecz którego trzeba jeszcze szkolić w ramach zawodów klubowych, lub międzyokręgowych. Tymbardziej **Pisarskiego, który zabłysnął w ostatnim meczu ŁKS — Zryw dobrą formą, nie da się porównać z Archackim.**

Będziemy bardziej spokojni o końcowy wynik meczu łódzkiego, jeśli w drużynie Polski Środkowej walczyć będą ci dwaj łodzianie.

Zakończenie sezonu

Tradycyjny bieg naprzełaj o puchar wojewody Dąb - Kocioła

Łódzka lekkoatletyka kończy oficjalnie tegoroczny sezon w nadchodzącą niedzielę. *Z tej racji ostatnią imprezą dn. 13 bm.* odbędzie się tradycyjny bieg naprzełaj o puchar wojewody łódzkiego Dąb Kocioła i szereg innych nagród dla klubów i zawodników.

W ramach tej imprezy odbędą się biegi dla zawodników zrzeszonych w ŁOZLA i dla młodzieży szkolnej. Start do biegów tych nastąpi na stadionie ŁKS o godz. 15. Zaawansowani przebiegną trasę około 5 km, natomiast młodzież szkolna za prowadzeniem dystans skrócony około 3 km. Trasa ze stadionu ŁKS poprowadzi w kierunku Parku Ludowego i z powrotem na stadion. Już dzisiaj lista zgłoszeń jest dość licznie obsadzona, a dalsze zgłoszenia należy kierować do sekretariatu ŁOZLA.

Udział w biegu wezmą: maratończyk *Soduła*, biegacze zrzeszeni w Zw. W. M. z *Dzwonkowskim* na czele, możliwy jest start *Kurpesy*, wreszcie TUR-owcy, dla których bieg ten będzie jednocześnie eliminacją przed udziałem w ogólnopolskich zawodach TUR, które odbędą się 3 listopada w Warszawie.

Dla zwycięzców przewidziane są następujące nagrody:

dla zawodnika, który zajmie pierwsze miejsce — puchar ofiarowany przez wojewodę Dąb Kocioła,

dla klubu, który w pierwszej dziesiątce będzie miał najwięcej zawodników,

dla klubu, który najliczniej obsadził swymi zawodnikami bieg,

wreszcie dla najmłodszego wiekiem zawodnika, który zajmie najlepsze miejsce w pierwszej dziesiątce.

Nagrody rozdane będą zwycięzcom w przerwie meczu piłkarskiego o mistrzostwo Polski ŁKS — Warta.

POZNAŃ SKAPITULOWAŁ

Pięści Adamskiego zmusiły Rademachera do kapitulacji

W Katowicach odbył się mecz reprezentacji pięściarskich Śląska i Poznania. Zawody o tyle ciekawe, że były próbą sił niektórych pięściarzy wybranych przez kapitana sportowego PZB przewidzianych do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami.

Bokserzy poznańscy doznali porażki w dość wysokim stosunku. Wynik meczu 12:4 dla Śląska wskazuje, że jednak Poznań, przodujący w sporcie bokserskim, odstał ostatnio znacznie nad odbudową tej gałęzi sportu. Renomowani pięściarze poznańscy przegrywali zdecydowanie. Brak Szymury wpłynął niewątpliwie na końcowy wynik meczu. Sensacją dla Śląska jest porażka doznana przez Rademachera, lansowanego przez tamtejsze koła sportowe nawet do reprezentacji Polski, a zadana mu przez Adamskiego, który w szeregach Poznania był jednym z najlepszych.

Oto wyniki spotkań poszczególnych par:

W wadze muszej **Bazarnik** pokonał na punkty **Kiliana,** w koguciej **Grzywocz** wysoko na punkty pokonał **Dominiaka,** w piórkowej **Krawczyk** na punkty pokonał **Czerwińskiego,** w lekkiej **Sztolc** wysoko na punkty pokonał **Vogla,** w półśredniej **Rademacher** przegrał spotkanie z **Adamskim** na punkty, w średniej **Nowara** na punkty pokonał **Sobczaka** (była to walka eliminacyjna) w półciężkiej **Skwara** przez techniczne k. o. pokonał **Sawisza** i w ciężkiej **Kubicę** pokonał na punkty **Klimecki.**

Piotrków górą

Niespodzianka w A klasie

W Piotrkowie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami Concordii i Zjednoczonych. Zwycięstwo uzyskali gospodarze w stosunku 3:1 (2:0). Goale dla Concordii strzelił lewy łącznik, zaś dla Zjednoczonych — Urban z karnego. Sędzia p. Jańczyk zmuszony był opuścić boisko pod ochroną milicji wobec wrogo nastawionych widzów.

Zjednoczone-Concordia 11:5

Wyniki techniczne meczu pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego, Zjednoczone — Concordia z Piotrkowa są następujące: w wadze muszej Kargiel (Z) pokonał na punkty Brzózkę (C), w wadze koguciej Borowski (C) zwyciężył przez techniczne k.o. Wypycha (Z), w piórkowej Adamiak (Z) zremisował z Maciejczykiem. (C), w wadze lekkiej Kaźmierczak (Z) w pierwszym starciu zwyciężył przez k.o. Szczepanika (C), w półśredniej Kijewski (Z) wygrał na punkty ze Ścibutem (C), w średniej Szczapiński (Z) zwyciężył na punkty Kugla (C), w w. półciężkiej Szczeciński (Z) na punkty wygrał z Pełką (C), w ciężkiej Stec (C) dwa punkty zdobył walkowerem. Ogólny wynik 11:5 dla łodzian.

Polecieli do Szkocji

Polska reprezentacja piłkarska, a z nią i napastnik ŁKS, Baran wyruszyła w drogę do Szkocji w dniu wczorajszym. Wbrew początkowym informacjom podróż piłkarze nasi odbędą samolotem. Do Berlina udają się samolotem z Warszawy, tam przesiądą się w inny samolot, który dowiezie ich już na miejsce. W ten sposób zaoszczędzi się w podróży wiele czasu i zapewni piłkarzom niezbędny wypoczynek przed tak ciężkim spotkaniem.

Uroczyste otwarcie boiska ARKO

W niedzielę przy ul. Wołowej 2 odbyło się poświęcenie boiska KS ARKO. W defiladzie brały udział sekcje: lekkoatletyczna, piłkarska, motocyklowa, szachowa oraz gier sportowych.

Towarzyski mecz piłkarski ARKO — Jutrzenka zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0), przy czym bramkę uzyskał Rutkowski. Grano 2×30 minut.

Spotkanie siatkówki męskiej AZS—ARKO wygrali akademicy w stosunku 2:0 (15:8, 15:4).

AKS — Warta 6:1 (3:0

Obok meczu ŁKS — Polonia odbyło się na Śląsku spotkanie drugiej pary finalistów AKS — Warta. Mecz ten upłynął pod znakiem wyraźnej przewagi zespołu śląskiego. W Warcie zawiodła linia ataku i obrona, natomiast pomoc grała dobrze. Jedyną swą bramkę uzyskała Warta pod koniec meczu. Zwycięstwo to dowodzi bardzo dobrej formy Ślązaków, którzy stają się jednym z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski.

Warta w najbliższą niedzielę zawita do Łodzi na mecz z ŁKS. Gdyby nie osłabienie drużyny łódzkiej, która wystąpić będzie musiała bez pary najlepszych swych napastników Barana i Hogendorfa, możnaby liczyć się ze zwycięstwem łodzian, jednak osłabienie zespołu czyni kwestię wyniku meczu tego otwartą.

Bieg-Boruta (Zgierz) 1:1

W Zgierzu rozegrano towarzyski mecz piłkarski pomiędzy tamtejszą Borutą a łódzkim Biegiem, zakończony wynikiem remisowym 1:1. Bieg po niepowodzeniach o wejście do kl. A, obecnie odmłodził zespół i, jak sądzić po wyniku, nie wyszło mu to na złe. Goala dla Boruty uzyskał środkowy napastnik, zaś dla łodzian Maciejak. Sędziował p. Kowalewski.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś i dni następnych znakomita sztuka Stefana Otwinowskiego pt. „Wielkanoc".

Początek przedstawienia o godz. 19 min.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie kokmedii G. B. Shawa „Major Barbara".

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś znakomita sztuka Adama Ważyka pt. „Stary Dworek". Początek o godzinie 19 min. 15.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej kurtyny".

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70). 7256

TEATR NA PIĘTERKU, Traugutta 1
tel. 176-82.

Dziś i do czwartku włącznie 4 ostatnie gościnne występy Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana w świetnej komedii Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów". — Kasa czynna od 10 do 14 i od 16. 1257

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmierzchu.

Kupno — sprzedaż

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie poleca: Izdebski, Piotrkowska 31—2. front. I p. (6987

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrowska 72. 2681

PŁYTY patefonowe — najnowsze przeboje nadeszły. M. Skowrońska. Łódź, Andrzeja 30.

MOTOCYKL 100 do 125 k. na starter kupię. Wiadomość Precisious-Radio Sienkiewicza 2.

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, znaczki filatelistyczne, ramy nawet używane. Ocena obrazów. — „Dom Sztuki" Piotrkowska 84. 7318

SKÓRKI, używane futra damskie, męskie kupuję — J. Stankiewicz, Piotrkowska 18. 7306

MATERIAŁY wełniane, podszewkowe, sukniowe, płaszczowe i watolinę kupuje — J. Stankiewicz, Piotrkowska 18. 7307

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej. 7308

KUPUJĘ znaczki pocztowe do zbioru. Lipowa 1/3 od 13—15. 7309

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 51), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 6265

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 4136

· **Dr med. LUTOWIECKI JERZY**, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. Przyjmuje 8—10, 3—6. (7004)

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 6236

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3—6, tel. 206-99. 4339

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr med. S. ŻURAKOWSKI z Warszawy. — specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6769

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy. — Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6768

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (7166)

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Lekarz-dentysta **ZOFIA BALICKA**. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 6844

LECZNICA - PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10—19.

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Zaofiarowanie pracy

SKŁADACZY RĘCZNYCH i maszynowych korektora - rewidenta (fachowca), kalkulatora-dysponenta, introligatorów, krajaczy, nakładaczki, rysowników - litografów poszukują zakłady Graficzne „Społem", Łódź, ul. Andrzeja 63. Zgłoszenia: Godzina 8—9. (7195)

POTRZEBNA dziewiarka. Warunki do omówienia. Szterlinga 22, m. 7. 7301

POTRZEBNY krawiec damski: Piotrkowska Nr 154/15. 7300

POTRZEBNA pracownica domowa z referencjami, Piotrkowska 69/32a. 7299

SOLIDNA pomoc domowa z gotowaniem potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Piotrkowska 117, m. 55. Zgłosić się o 5-tej popoł. 7298

POTRZEBNA wykwalifikowana dziewiarka. Szymonowicza 21, m. 2 (przy Tuszyńskiej).

POSZUKUJĘ cukiernika - karmelarza do samodzielnego prowadzenia wytwórni cukierków, siła pierwszorzędna. Warunki według umowy, ewentualnie spółka. Żyradzki Stanisław, Rzeszów, Rynek 22. 7302

Różne

PRZYJMĘ wspólnika do dobrze prosperującej firmy branży technicznej. Oferty „Maszyny".

ZGINĄŁ 4 .10. 46. r. owczarek czarny podpalany ogon puszysty. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Julianów, Pogodna 7. tel. 162-95. Pytko. (7198)

KRAWIEC wykwintny męski wykonuje szybko po cenach przystępnych. Jaracza 14/45.

RADIOAPARATY — naprawa — przebudowa — strojenie — **Dorabianie krótkich fal** pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Tanio — szybko — solidnie **Precisious-Radio**, Sienkiewicza 2. 7242

RADIA naprawia, przerabia, dorabia krótkie fale — szybko — tanio — solidnie pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych Precisious - Radio — Sienkiewicza 2. Wojskowi i urzędnicy państwowi 10% zniżki. 7311

Nauka

ZAPISY na krój damski. Kursy Krawieckie Sienkiewicza 89. (7083)

JĘZYKI: angielski, francuski. Nowe komplety od 15 października. Daszyńskiego 51, m. 6.

Lokale

POKÓJ niekrępujący dla 1-go lub 2-ch studentów poszukiwany. — Zgłoszenia: II Dom Akademicki, ul. Ogrodowa 28 a ,pokój Nr 35.

POSZUKUJĘ lokalu w śródmieściu na pracownię krawiecką. Zwrot kosztów, względnie jako sublokator lub dzierżawca. Łączna 7, m. 136, 11 klatka (wejście z Lokatorskiej).

Zagubione dokumenty

O GODZINIE 6 rano, Wigury 7 — przy wsiadaniu do samochodu Łódź—Warszawa, wykradziono następujące dokumenty: 2 paszporty emigracyjne wydane M. S. Z. Warszawa na nazw. Marian Rokosz, Ewa Rokosz i dziecko Jan, 6 tysięcy franków i pokwitowania z Banku Dewizowego. — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Telefon Nr 200-51. Dokumenty te nie przedstawiają dla nikogo żadnej wartości. Ostrzegam przed użyciem. 1 Maja 5. 7296

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Skowrońska Weronika, Krasickiego Nr 10. 7295

W POCIĄGU Poznań—Kraków zagubiono legitymację z Pośrednictwa Pracy i dowód zameldowania wyd. przez władze amerykańskie Nr 4834 na nazw. Wolniak Stanisław, Południowa 46. 7294

ZAGUBIONO palcówkę, świadectwa szkolne i 2 leg. tramwajowe na nazw. Łucja i Henryka Minda, Żeromskiego 45. 7293

ZGUBIONO portfel z dowodami osobistymi na zwisko Józef Linda. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem: Łódź, ulica Tkacka Nr 22 b. 7292

ZGUBIONO (róg Pomorskiej i Kilińskiego): palcówkę, kartę odzieżową i klucze. Gumowata Ksawera, Sienkiewicza 68. 7291

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź, palcówkę — Matuszewski Waldemar, Piotrkowska 31. 7290

SKRADZIONO portfel oraz leg. tramwajową, seria B. — Dytrych Józef, Piękna 20. Rogi.

SKRADZIONO dnia 27. 9. portfel z pieniądzmi wraz dowodem kolejowym i legitymację tramwajową na nazwisko Aleksandra Świętosławskiego, zam. przy ul. 11-go Listopada Nr 57, m. 20. 7288

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę ewakuacyjną wyd. w Równem, dokument na motocykl N.S.U., prawo jazdy zielone, leg. na broń myśliwską i leg. członkowską kółka myśliwskiego w Gostyninie. — Roman Lewandowicz, Bierzewice, pow. Gostynin. 7287

SKRADZIONO prawo jazdy, kartę rejestracyjną RKU, palcówkę oraz inne dowody na nazw. Rózga Karol, Chojny, Strażnicza 25.

ZAGUBIONO palcówkę, papiery wysiedleńcze na nazw. Kuster Stanisław, Ceglana 9. 7285

UNIEWAŻNIAM zagubione czerwone prawo jazdy dnia 21. 9. 46 r., wyd. przez O. U. S. na nazw. Zawadzki Edward, zam. Łódź, Franciszkańska 177. 7283

261



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Jeśli kochasz mnie szczerze, życz mi raczej czegoś innego: żeby mnie nie minęła pierwsza kula!

Chwyciła go za rękę, przerażona jego wybuchem.

— Ależ Willy! jak możesz mówić w ten sposób!...

On jednak nie pozwolił sobie przerwać i ciągnął dalej wzburzony:

— Mam już dość takiego pieskiego życia! Czuję się jak gracz, który hazardując postawił wszystko na jedną kartę — i przegrał z kretesem. Ty wiesz, że wszedłem do partii nie powodując się chęcią zysku czy dla kariery, ale dlatego tylko, że uwierzyłem w prawdę haseł, które głosił Adolf Hitler. Teraz zrozumiałem, że mój prorok był tylko zwykłym oszustem, że okłamał mnie jak najhaniebniej!

Zacisnął zęby.

— Kiedyś namawiałem twojego męża, ażeby przyjął volkslistę. Dziwiłem mu się, że mając możność wejścia w szeregi „narodu panów", wolał zostać Polakiem. Dziś, niestety, rozumiem go aż nadto dobrze: Zbigniew miał świętą rację. Nie jesteśmy narodem panów, ale narodem nikczemników i zbrodniarzy, na których z odrazą spogląda teraz cały świat!

Nerwowo zaczął przechadzać się po pokoju.

— A czego jeszcze mi żal, to tego, że i tobie pozwoliłem wdepnąć w to błoto!

Spoglądała na niego dobrymi siostrzanymi oczyma.

— O mnie mniejsza.—Poza tym, że podpisałam Volkslistę, nikt nie może mi zarzucić, że uczyniłam cośkolwiek na szkodę polskiego narodu. Zachowałam swoją narodową odrębność i w miarę sił służyłam zawsze polskiej sprawie. Ale ty?... ty, który jeszcze przed wybuchem wojny konspirowałeś przeciwko naszej ojczyźnie, który jako jeden z pierwszych łodzian ubrałeś czarny SS-mański mundur i brałeś udział w niszczeniu elementu polskiego...

Zacisnął ręce i machnął ramieniem, jak gdyby usiłując odegnać złą jakąś wizję.

— Dlaczego dokuczasz mi tamtym przypomnieniem?... czy chcesz mi sprawić przykrość?

Zrozumiała, że cierpi. Podniosła się ze szezlonga i podeszła do okna.

Willi stał z czołem przylepionym do szyby, bębniąc po okiennej ramie.

Ona przytuliła się do niego i ciepło zajrzała mu w oczy.

— Nie chciałam ci sprawiać przykrości. Pragnęłam tylko wstrząsnąć twoim sumieniem i zapytać cię, czy nie możesz się jeszcze cofnąć, czy nie masz już żadnej drogi odwrotu?

Kiedyś bardzo dawno, kiedy ona miała lat siedem a on cztery, Willi uznawał zawsze autorytet siostry. Ileż to razy przychodził do niej w chwili, kiedy czuł się zupełnie bezradny, z prośbą o pomoc i radę.

Później podrósł i zaczął wierzyć więcej w swój męski rozum aniżeli w jej serce. Szedł zawsze własną drogą, lekceważąc uwagi siostry.

Teraz w swojej bezradności — tak jak ongiś w swych pierwszych chłopięcych latach — spogląda znowu z zaufaniem na starszą siostrę. Czuje, że tylko z Urszulą może rozmawiać o tych sprawach, że tylko przed nią wolno mu być szczerym.

— Nieraz już o tem myślałem — zwierza się po cichu.—Byłem od dawna pełen rozterki, aż wreszcie teraz, podczas urlopu, dojrzał we mnie dostateczny plan: nie chcę dłużej maszerować w jednym szeregu ze zbrodniarzami!

— Chcesz uciec z wojska? — zniżyła głos.

— Tak! — skinął głową.

— Dobrze zrobisz, bracie! — była z niego dumna, ale równocześnie uczuła lęk.

— Musisz to jednak zaaranżować sprytnie, żeby nie stracić głowy.

Willi prostuje się.

— Nie bój się o mnie. Obmyśliłem już dobrze wszystkie ewentualności, a ta rozmową z tobą położyła kres ostatnim moim wahaniom: już wiem dobrze jak postąpić.

Niby para spiskowców siadają znowu obok siebie na szezlongu, a Willi wtajemnicza Urszulę w swoje plany.

— Muszę wrócić do pułku, bo tu w Rzeszy trudno byłoby ukryć się. Myślałem, ażeby wstąpić do oddziału partyzantów, walczącego w opoczyńskiem. Nie mam z nim jednak żadnego kontaktu, a zresztą boję się, czy zechcą mi zaufać i przyjąć w swoje szeregi.

— Jeśli chodzi ci o kontakty z polskimi organizacjami podziemnymi mogłabym ci może dopomóc... Mam wśród naszych robotników ludzi pewnych, którym mógłbyś zaufać.

Willi potrząsnął głową.

— Po tym wszystkim co zrobiłem, nie śmiałbym spojrzeć tamtym ludziom w oczy. Postanowiłem pójść inną drogą. Słyszałaś, że na wschodzie formują się polskie oddziały. Będę starał się zdezerterować z frontu i przejść na tamtą stronę. Tam mnie nikt nie zna, więc może przyjmą mnie bez zastrzeżeń. A wtedy, mając na czapce polski orzełek a w ręce polski karabin, iść będę zawsze w pierwszym szeregu do szturmu i na patrol. Jeśli zginę, krwią swoją obmyję hańbę, jaką się okryłem. A jeśli przetrwam, nikt potem nie będzie mi mógł rzucić w oczy, że byłem zdrajcą: bo czynem swoim dowiodłem, iż zrozumiałem, że zła była droga, którą kiedyś kroczyłem. I że nawrócenie moje było szczere. Że odtąd bez zastrzeżeń Szaweł, który stał się Pawłem, chce służyć dobrej sprawie. Co myślisz o tym Urszulko? (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09662

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18. tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę poza tekstem zł 30 — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 — Łódź, Żwirki 2.